O szpiegach, kłamstwach i o tym, jak Rosja kiwa Zachód

Edward Lucas

PODSTĘP

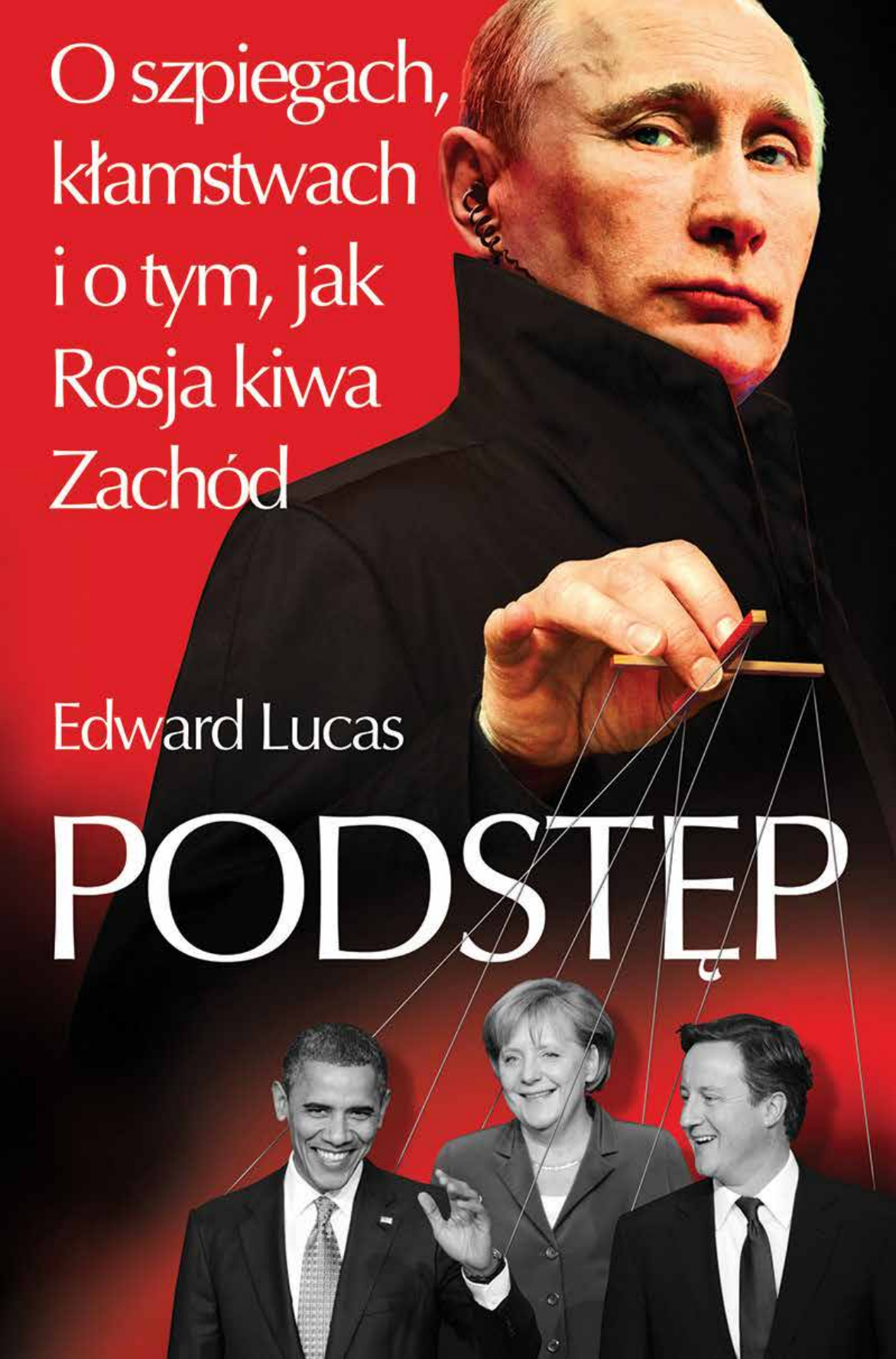

PODSTĘP

O szpiegach, kłamstwach i o tym,
jak Rosja kiwa Zachód

EDWARD LUCAS

Przełożył Mariusz Kukliński

KURHAUS
PUBLISHING

2014

Tytuł oryginału: „Deception. Spies, lies and how Russia dupes the West”
Copyright: © 2012 Edward Lucas
Po raz pierwszy opublikowano w 2012 roku w Wielkiej Brytanii (Bloomsbury Publishing, London, New York, Berlin and Sydney).

Bez udzielonej na piśmie zgody wydawcy nie wolno reprodukować i upowszechniać żadnej części książki. Wyjątkiem są krótkie cytaty zamieszczane w artykułach o charakterze recenzenckim.

Przygotowując tę książkę powzięto możliwe wysiłki w celu odnalezienia posiadaczy praw autorskich do wykorzystanych w niej materiałów. Jeśli jednak ktoś został nieumyślnie pominięty, wydawcy proszą o kontakt.

Wydanie polskie: Kurhaus Publishing Kurhaus Media sp. z o.o. sp.k.
Prawa do tłumaczenia © Kurhaus Publishing Kurhaus Media sp. z o.o. sp.k.

Redaktor prowadzący: Katarzyna Kozłowska
Tłumaczenie: Mariusz Kukliński
Redakcja: Ewdokia Cydejko
Korekta: Jolanta Tyczyńska
Projekt okładki: Dariusz Krupa
Zdjęcie Angeli Merkel, Baracka Obamy i Davida Camerona na okładce: EAST NEWS. Zdjęcie Władimira Putina na okładce: Corbis.
Opracowanie typograficzne i łamanie: Marek Wójcik

ISBN: 978-83-63993-89-4

KURHAUS PUBLISHING

Dobre ścieżki literatury:
www.kurhauspublishing.com

Kurhaus Publishing Kurhaus Media sp. z o.o. sp. komandytowa
02–676 Warszawa, ul. Postępu 15C, IV p.
Dział sprzedaży: kontakt@kurhauspublishing.com, tel. 22 325 34 71

Moim Rodzicom

Spis treści

Mapy *8*
Wprowadzenie *11*

1. Grabież i morderstwo *29*
2. Państwo pirackie *53*
3. Śmiercionośne gry i pożyteczni idioci *77*
4. Prawdziwi szpiedzy, prawdziwe ofiary *99*
5. Rzemiosło szpiega – fakty i fikcja *119*
6. Szpiedzy tacy jak my *143*
7. Nowi nielegałowie *157*
8. Ring Europy *183*
9. Między młotem a kowadłem *203*
10. Świat do góry nogami *233*
11. Opowieść zdrajcy *249*

Zakończenie *285*
Przypisy *295*
Podziękowania *329*
Indeks osób *331*

Helsinki
Kronstadt
Petersburg
Tallin
ESTONIA
Tartu
SAREMA
FEDERACJA ROSYJSKA
Morze Bałtyckie
Ryga
ŁOTWA
LITWA
Kaliningrad
ROS.
Kowno
Wilno
BIAŁORUŚ
Mińsk
Gdańsk
POLSKA
SZWECJA
FINLANDIA
NORWEGIA
Oslo
Sztokholm
Helsinki
Tallin
ESTONIA
ŁOTWA
Ryga
Morze Bałtyckie
LITWA
ROS.
Kowno
Mińsk
BIAŁORUŚ
SZKOCJA
ZJEDNOCZONE KRÓLESTWO ANGLII, SZKOCJI I IRLANDII PÓŁNOCNEJ
ULSTER
Morze Północne
DANIA
Kopenhaga
Dublin
WALIA
HOLANDIA
Amsterdam
Berlin
POLSKA
Warszawa
Londyn
Fort Monckton
BELGIA
Bruksela
Luksemburg
NIEMCY
Kanał La Manche
LUKSEMBURG
Praga
CZECHY
Kijów
UKRAINA
Paryż
FRANCJA
Wiedeń
AUSTRIA
Słowacja
Bratysława
Budapeszt
MOŁDAWIA
Kiszyniów
LIECHTENSTEIN
Vaduz
Brno
SZWAJCARIA
SŁOWENIA
Zagrzeb
WĘGRY
RUMUNIA
Zatoka Biskajska
Ljubljana
CHORWACJA
BOSNIA I HERCEGOWINA
Belgrad
Bukareszt
Sarajewo
MONACO
SAN MARINO
WATYKAN
JUGOSŁAWIA
Sofia
BUŁGARIA
ANDORA
Andora
Korsyka
Rzym
Skopje
ALBANIA
MACEDONIA
Tirana
Madryt
HISZPANIA
Sardynia
WŁOCHY
Ateny
GRECJA
Morze Śródziemne
Tunis
Sycylia
Valletta
MALTA
Algier
Kreta
Rabat
ALGIERIA
TUNEZJA
Trypolis
MAROKO

Grozny
Morze Kaspijskie
GRUZJA
Morze Czarne
Tbilisi
ARMENIA
AZERBEJDŻAN
Erewań
Baku
TURCJA
AZER.
I R A N
FINLANDIA
Helsinki
F E D E R A C J A
R O S Y J S K A
Tallin
ESTONIA
Ryga
Moskwa
Mińsk
BIAŁORUŚ
Kijów
UKRAINA
KAZACHSTAN
MOŁDAWIA
Kiszyniów
RUMUNIA
Bukareszt
Morze Aralskie
Morze Kaspijskie
UZBEKISTAN
BUŁGARIA
Morze Czarne
GRUZJA
Tbilisi
ARMENIA
Erewań
AZERBEJDŻAN
Baku
TURKMENISTAN
Ankara
TURCJA
AZER.
Aszchabad
Teheran
Nikozja
CYPR
Kreta
LIBAN
Bejrut
SYRIA
Damaszek
I R A N
Jerozolima
Amman
I R A K
Bagdad

Wprowadzenie

Zimne tchnienie komunistycznych tajnych służb zniszczyło życie niezliczonych mieszkańców krajów leżących za żelazną kurtyną. Dotknęło ono również mojego dzieciństwa w Oksfordzie w latach siedemdziesiątych. Nasza pochodząca z Jugosławii sublokatorka Olgica miała pewien ekscytujący sekret – wujka Dušana. Angielski poeta Matthew Arnold opisał Oksford jako „dom przegranych spraw, utraconych wierzeń, niepopularnych nazwisk i niemożliwych do dotrzymania więzów lojalności". W przypadku Dušana to by się częściowo zgadzało. Jego nazwisko (tak jak większości emigrantów z Europy Wschodniej) nawet jeśli nie było niepopularne, to oczom i uszom Brytyjczyków z pewnością sprawiało kłopot. Pamiętam go jako postać ponurą i zagadkową, rzeczywiście powodów do ponuractwa miał aż nadto. Jego sprawa wydawała się bezpowrotnie przegrana. W swym własnym, mrocznym świecie był bohaterem, ale antykomunistów takich jak on władze powojennej Jugosławii potępiały, traktując jak zdrajców i przestępców*.

Wielu z nich zginęło w masowych grobach albo w celach tortur tajnej policji. Dušanowi dopisało szczęście. Uciekł do Wielkiej Brytanii, gdzie pracował jako skromny mechanik. Mieszkał na Crotch Crescent, bezbarwnej ulicy na skraju Oksfordu, co dla kogoś, kto w przedwojennej Jugosławii był młodym, dobrze zapowiadającym się urzędnikiem w administracji państwowej, mogło być przykrą degradacją.

Pod pewnym jednakże względem Dušan nie pasował do maksymy Arnolda. Mimo rozczarowań, nie wyrzekł się swoich przekonań. W istocie, w porównaniu z o wiele bardziej drakońskimi reżimami w bloku sowieckim rządy niezależnie myślących komunistów jugosłowiańskich obrały bardziej liberalny kurs, choć rzeczywiście myślących inaczej traktowano bezlitośnie. Dotyczyło to w szczególności tych, którzy kontaktowali się z antykomunistami przebywającymi za granicą. Rodzina Olgicy utrzymywała potajemne kontakty z krewnymi mieszkającymi na emigracji, ale zdawała sobie sprawę z ryzyka, toteż podczas przesłuchań jej członkowie kategorycznie zaprzeczali, jakoby cokolwiek o nich wiedzieli. Olgica odwiedzała swego wujka w Oksfordzie co weekend. Gdyby władze w jej kraju wiedziały, że spotyka

* Był on urzędnikiem, w przedwojennym rządzie rojalistycznym pełnił funkcje urzędnicze, niestety w wyniku bratobójczego konfliktu, jaki rozgorzał podczas wojny w Jugosławii, jego strona przegrała w starciu z komunistami. Podobnie jak w większości krajów Europy Wschodniej, walki toczyły się tam nie między dwiema, lecz między trzema stronami. Narodowi socjaliści walczyli zarówno z partyzantami komunistycznymi, jak i z rojalistycznymi czetnikami, ci zaś nie cierpieli się nawzajem w takim samym stopniu, jak nienawidzili najeźdźców. Po przegranej Niemców komuniści z łatwością uporali się ze znacznie słabszymi rojalistami, przyczepiając im przy okazji łatkę kolaborantów z faszystami. Korzystali przy tym z dużego poparcia ze strony Wielkiej Brytanii, Ameryki oraz Związku Radzieckiego.

się z niebezpiecznym antykomunistą na emigracji, błyskotliwa kariera lekarska jej ojca, dzięki której odwiedził na krótko Oksford, z pewnością by się skończyła. Zagrożona byłaby również przyszłość jej samej (pozostała przecież w tym mieście, żeby zdobyć średnie wykształcenie). Najprawdopodobniej też powrót do Jugosławii byłby dla niej niebezpieczny; utknęłaby wówczas w Wielkiej Brytanii jako niepełnoletnia emigrantka.

W dorosłość omal nie wkroczyłem w ryzykowny sposób, a to wskutek moich dawnych dziecięcych zainteresowań. Jeszcze zanim poznałem Olgicę, popadłem w chłopięcą obsesję na punkcie Europy Wschodniej. Godzinami przeglądałem zakurzone atlasy, czytałem też o nieistniejących już królestwach i republikach z epoki przed nastaniem komunizmu, wraz z ich politykami, o których dawno zapomniano, staroświeckimi znaczkami pocztowymi i egzotycznymi językami. Obecnie, za żelazną kurtyną wydawały się równie odległe i nierealne jak Atlantyda. Gdy jako kilkunastoletni chłopiec potrzebowałem przykładu propagandy komunistycznej do wypracowania szkolnego, postanowiłem napisać do Ambasady Jugosławii w Londynie i poprosić o przysłanie mi oficjalnego oświadczenia pokazującego, jak rząd tego kraju widzi pokonanych rywali rojalistycznych. Wydawało mi się, że znakomicie uzupełniałoby to inne eksponaty, jakie już zgromadziłem, w tym fragment książki Churchilla o II wojnie światowej, wzruszającą opowieść o koronowanym w dzieciństwie królu Jugosławii Piotrze i okresie spędzonym przez niego w Cambridge* oraz porywającą relację o dziejach brytyjskiej misji wojskowej wysłanej do jego skazanych na klęskę żołnierzy, czetników[1].

Z dumą oznajmiłem o swoim planie domownikom. Ku mojej konsternacji Olgica zbladła. Matka zaś wzięła mnie na stronę i rzekła: „Nie rozumiesz, że ambasada jugosłowiańska w Londynie natychmiast przekaże ten list tajnej policji?" (*Uprava državne bezbednosti*, o złowieszczo brzmiącym akronimie UDBA, czyli Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa, była zmorą krytyków reżimu zarówno w kraju, jak i za granicą). Byłoby oczywiste, że moje dziecinne pytanie nadeszło z tego samego adresu w Oksfordzie, pod którym mieszkała córka wybitnego jugosłowiańskiego pediatry kończąca właśnie szkołę średnią. UDBA nie tylko zaczęłaby ją natychmiast podejrzewać, że propaguje rojalistyczną przeszłość, choć już to samo, traktowane w Jugosławii jak przestępstwo, było ryzykowne. Jeszcze gorsze wydawało się to, że tajniacy zaczęliby węszyć wokół historii jej rodziny i mogliby odkryć starannie ukrywane więzi łączące ją z mieszkańcem Crotch Crescent. Jej życie skomplikowałoby się w jednej chwili.

* Miał wtedy 11 lat. Tron objął w wieku lat 17, lecz po miesiącu, gdy Niemcy, Bułgaria, Węgry i Włochy najechały na Jugosławię, wyemigrował. Studiował w Cambridge, służył jako pilot w RAF-ie, po czym osiadł na stałe w Stanach Zjednoczonych, gdzie zmarł w 1970 roku – przyp. tłum.

To błahe w gruncie rzeczy zdarzenie okazało się dla mnie cenną lekcją, choć nie z historii, lecz z polityki. Zrozumiałem, po pierwsze, że siła komunistycznego państwa opierała się na nieokiełznanej, natarczywej, zbiurokratyzowanej wszechwładzy służb bezpieczeństwa i wywiadu, a także na możliwości zniszczenia życia ludziom, którzy popadli u nich niełaskę. Po drugie, pojąłem, że zasięg owych instytucji wykraczał daleko poza ich ponure włości i docierał nawet do pozornie bezpiecznego świata małego uniwersyteckiego miasteczka w Anglii. Niezwykła myśl, że moje działanie mogłoby zainteresować wrogich funkcjonariuszy obcego państwa, rozbudziła we mnie pasje, które pochłaniały mnie przez następnych kilkadziesiąt lat. W późniejszych latach z upodobaniem połykałem książki szpiegowskie, od pamiętników uciekinierów po powieści Johna Le Carré. Odszukiwałem szpiegów będących już na emeryturze i ich przepytywałem. Zazdrosnym okiem popatrywałem też na tych, którym zaoferowano pracę w MI6, jak potocznie się nazywa brytyjską tajną służbę wywiadu – Secret Intelligence Service (SIS)**.

Mimo że nie wiedziałem wówczas zbyt wiele o świecie wywiadu, uderzyła mnie nieporadność prowadzonej przez niego rekrutacji. Zdarzało się, że tego samego dnia w przegródkach na studencką korespondencję pojawiały się identyczne szare koperty, jakich używano w instytucjach rządowych. Niektórzy adresaci ignorowali ostrzeżenia, żeby trzymać język za zębami. Jeden z moich przyjaciół oprawił nawet taki list w ramki i wywiesił w toalecie, aby przyjaciele mogli należycie ocenić mało przekonujący papier firmowy i sztywne sformułowania: „W rządowej służbie zagranicznej zdarzają się niekiedy sposobności zatrudnienia o specjalistycznym i poufnym charakterze". Ci, którzy zgłaszali się pod wskazany adres, tracili zaufanie do szpiegowskiej wizji świata przez nietaktowne wysiłki urzędników zajmujących się prześwietlaniem kandydatów (którym towarzyszyły złowieszcze ostrzeżenia o konieczności dochowania tajemnicy). Zastanawiałem się, czy w walce przeciwko sowieckiemu imperium miało to faktycznie jakieś znaczenie, że Tom lubił chłopców, Dick palił trawkę, a Harriet miała chłopaka należącego do Socjalistycznej Partii Robotniczej***.

Sądziłem, że więcej dobrego mógłbym zdziałać na zewnątrz. Szukałem więc jakiejkolwiek związanej z Europą Wschodnią sprawy, której aktywiści przyjęliby moją pomoc. Dzięki inspiracji ze strony mojego ojca, przemycającego książki pobratymcom filozofom w Czechosłowacji, pomogłem zorganizować studencką kampanię poparcia dla polskiej „Solidarności", zmiażdżo-

** Od roku 1995 siedziba SIS mieści się w przypominającym sumeryjski ziggurat, pokrytym taflami zielonego szkła budynku na południowym brzegu Tamizy. Jej nieformalna nazwa to MI6. Półoficjalnie mówi się o niej „przyjaciele" lub – bardziej formalnie – „inne agencje z Whitehall". Jej pracownicy używają określenia „Urząd". Pozostający z nią w kontakcie ludzie z zewnątrz z udawaną skromnością mówią „Firma".

*** Hałaśliwa, ale zupełnie marginesowa partia trockistowska – przyp. tłum.

nej w grudniu 1981 roku przez stan wojenny. Wymachiwałem plakatami pod ambasadami i pisałem listy w obronie więźniów politycznych. Uczyłem się niemodnych języków, takich jak polski*, i ćwiczyłem je w praktyce, zaprzyjaźniając się ze zgorzkniałymi, starymi emigrantami w zakurzonych klubach i urzędach zachodniego Londynu, w świecie estońskiego „generała" z powieści le Carrégo pt. *Ludzie Smileya*[2]. Podobnie jak fikcyjni emigranci u autora szpiegowskich powieści, ci faktyczni też byli opłacani przez szpiegów brytyjskich, a następnie zdradzani i porzucani. Wtedy nie znałem jeszcze skali fiaska operacji „Dżungla" (szczegółowo opisuję ją w Rozdziale 9).

Niniejsza książka jest wynikiem moich podwójnych zainteresowań szpiegostwem i Europą Wschodnią. Niekiedy zdarzało mi się jechać autobusem linii 12, którego trasa w dzielnicy Lambeth biegła ulicą Westminster Bridge Road, obok siedziby MI6. Jej adres miał być w owych czasach ściśle strzeżoną tajemnicą państwową, choć konduktor zwykł z humorem oznajmiać: „Century House – wszyscy szpiedzy wysiadają tutaj". Nigdy nie wszedłem do środka, przyglądałem się jednak poczerniałej betonowej konstrukcji z niepasującą do otoczenia stacją benzynową mieszczącą się przy podjeździe. Czy to naprawdę była nasza odpowiedź na napawający lękiem gmach Łubianki w Moskwie? Imponująca, klasyczna fasada cytadeli KGB**, która oryginalnie należała do towarzystwa ubezpieczeniowego, pasowałaby do najwspanialszych ulic w centrum Londynu. Budynek MI6 wyglądał natomiast jak obskurny sowiecki wieżowiec.

Szpiedzy, czy to opłacani agenci, czy idealistyczni ochotnicy, czy zawodowi funkcjonariusze wywiadu, byli niczym żołnierze piechoty w walce między Wschodem i Zachodem, walce, która ukształtowała życie pokoleń powojennych, także mojego. Intrygowali mnie jako studenta, działacza i dziennikarza, najpierw w Londynie, a później podczas pobytu za żelazną kurtyną. W latach osiemdziesiątych ocierałem się o szpiegów po obu stronach i stukałem z nimi kieliszkami, robiąc uniki, gdy mi schlebiali, i przerzucając się żartami, drwinami, argumentami i ideami. Przez krótki czas wyglądało na to, że upadek komunizmu położy kres całemu temu zamieszaniu. Kiedy Związek Radziecki już nie istniał, a wraz z nim odeszło do przeszłości niebezpieczeństwo, że zimna wojna przekształci się w gorącą, cóż jeszcze pozostało do szpiegowania? Strzelanie korków od szampanów otwieranych w sierpniu 1991 roku w Wielkiej Brytanii i w Ameryce okazało się jednak równie przedwczesne, jak ponure nastroje na Łubiance w chwili, gdy przy okrzykach radości rozentuzjazmowanych moskwian dźwig zabierał pomnik szefa tajnej policji z czasów

* Autor studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim – przyp. tłum.
** Autor pisze o KGB w sytuacjach, kiedy wspomniane przezeń osoby służyły wcześniej w instytucjach go poprzedzających, ale zakończyły swoją karierę zawodową w KGB. Formalnie, Lukaševičs służył w NKWD – przyp. tłum.

Lenina, Feliksa Dzierżyńskiego. MI6, CIA i służby, które były ich partnerami, przetasowały swoje budżety i zajęły się nowymi celami: wyrywającymi się spod kontroli handlarzami bronią, terrorystami, gangsterami i przestępcami działającymi w internecie. Wkrótce się okazało, że nowi gangsterzy i starzy szpiedzy stają się łatwo szlafkamratami. Kombinatorzy i oszuści na pierwszym planie byli niekiedy nowi. Za sceną kręciły się jednak najczęściej szczwane i bezlitosne typy z dawnego świata wywiadu bloku sowieckiego.

W nowym ładzie to oni byli partnerami pozostającymi w cieniu. Szpiedzy z epoki komunizmu nie tylko, że nie zostali zmieceni wraz z gruzami dawnego systemu na śmietnik historii, ale wręcz rozwinęli swoje talenty, przystosowując się do nowych warunków. Niektóre postaci z dawnych dni pozostały pod przykrywką, dochodząc do nowych, darzonych zaufaniem stanowisk w odrodzonych strukturach państwowych. (Jednym z nich był Estończyk, Herman Simm, jego działalność omawiam w Rozdziale 11). Część z nich zajęła się interesami, w czym bardzo pomagała znajomość języków obcych i w ogóle świata poza blokiem sowieckim. Majątek partii komunistycznych i organizacji będących ich fasadą szybko się rozpłynął, często trafiając do rąk tych, którzy byli szczwani i mieli kontakty. Podobnie stało się z funduszami operacyjnymi KGB i jego służb sojuszniczych. Pieniądze schowane w czasie upadku Związku Radzieckiego za granicą szacuje się na dziesiątki miliardów dolarów, a ci, którym mogłyby się rozwiązać języki, zniknęli sprzątnięci na fali do dziś niewyjaśnionych samobójstw w okresie agonii dawnego systemu[3]. Owe schowki ze zdobytą nielegalnie gotówką stały się finansową trampoliną dla członków dawnej elity śmiało budujących nowe kariery w świecie interesów. W rezultacie swoją władzę przekształcili oni w bogactwo, a bogactwo – na powrót we władzę.

W samej Rosji szpiedzy z epoki ZSRR sprawują obecnie władzę, wśród nich główną postacią jest były oficer KGB, Władimir Putin. Są nazywani siłowikami, czyli ludźmi siły[***]. Gdy w roku 1991 ZSRR upadł, staremu KGB odcięto głowę, ale go nie wykorzeniono. Zamiast tego, nadano mu nową nazwę, podobnie jak czyniono to w przeszłości. (W latach Włodzimierza Lenina funkcjonowała Czeka, która później przekształciła się w OGPU, następnie w NKWD, na koniec – w KGB). Obecnie instytucja ta rozpadła się na dwie: FSB, która po dawnym systemie odziedziczyła represyjny aparat działający w kraju, oraz SWR, która jest następcą sowieckiego wywiadu zagranicznego. Obok tych służb działa oddzielna agencja wywiadu wojskowego, GRU[4].

[***] Trudne do przetłumaczenia rosyjskie słowo, którego rdzeniem jest „siła". Można je przetłumaczyć jako „ludzie siły" albo bardziej potocznie jako „twardziele". Określa się nim głównie weteranów KGB z lat ZSRR i funkcjonariuszy instytucji, które po nim nastąpiły. Stosowane jest ono jednak również wobec osób, które wywodzą się z wojska oraz upodobnionego do struktur wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak też do prokuratorów i funkcjonariuszy innych agencji, uprawnionych do podglądania, podsłuchiwania i nakładania kar.